GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 222.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

NIEDZIELA DNIA 18 WRZEŚNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina		Barometr na 0° r.	Therm.	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
	7	27 6 969	+ 7 7	+ 4 8		Pochmurno	deszcz.
17.	12	„ 6. 533	+12 3	+ 5,7	połn: za. słaby	„ „	
	3	„ 6. 078	+12 8	+ 6,1	zachodni średni	„ „	
	9	„ 6. 091	+ 7. 8	+ 4,5	„ słaby	pogoda z chmur:	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — Berlińska gazeta pruska stanu z dnia 12go września zawiera pod napisem *Polska* co następuie: "Z Warszawy dnia 8 września o godzinie 8 z rana. Za kilka godzin wniydą tu ces: rossyyskie woyska z liczną artylleryą na mocy zawartey kapitulacyi; woyska polskie wczorayszego wieczora opuściły miasto i okolice, i udały się przez Pragę ku Modlinowi, dla zgromadzenia się, iak sądzą, pod Płockiem. Oto są dalsze szczegóły tego ważnego zdarzenia: feldmarszałek hr. Paszkiewicz zostawił rządowi polskiemu 14 dni czasu do namysłu względem poddania się. Gdy te bezskutecznie upłynęły, chociaż dnia 4 odbyła się ieszcze w tey mierze narada, nastąpił dnia 6 attak na całey linii od Mokotowa aż do Paryszowa; głowna siła obrócona iednak została przeciw pierwszemu szańcowi przed wsią Wola i ogień trwał aż do godziny 6tey z południa. Rzeczony szaniec, równie iak drugi przy wsi Czyste, wzięte zostały; zdobyto 20 wielkich dział i 4ry pułki piechoty częścią wycięte, częścią w niewolą zabrane zostały. Ciężko ranieni dostali się do niewoli rossyyskiey: jenerał Sowiński i ieden z głównych sprawców rewolucyi i dowódzca przy napadzie na zamek Belweder w dniu 29 listopada r. z. Piotr Wysocki, który iednak w chwili poymania swego miał się zastrzelić. Wczoray po godzinie 6 przybył tu jenerał rossyyski Dannenstern, iako parlamentarz, dla dania ieszcze rządowi czasu do namysłu do godziny 1 z południa, którego czasu użyli Rossyanie do zamienienia szańcu wolskiego na redutę i osadzenia iey wielkiemi działami. Gdy Polacy zamiast układania się, osadzili wały wszystkiemi ludźmi zdatnemi nosić oręż, przeto z wielkiem natężeniem został ogień ponowiony, i wiele gmachów, tudzież wszystkie wiatraki w tey okolicy spłonęły w płomieniach. Około godziny 5tey byli Rossyanie panami wszystkich szańców, poczem nakoniec po powtórzonem wezwaniu przyszło do kapitulacyi, którey osnowa nie iest ieszcze oznaymioną. Ogień działowy mimo tego słyszany ieszcze był do godziny 8mey, a

z ręczney broni przez całą noc. Jedna z dywizyy polskich chciała ieszcze bronić Warszawy, ale gdy szło Polakom o oszczędzenie ammunicyi, przeto i ta odciągnęła. Cesarskie woyska okazały cuda nieustraszoności i waleczności przy szturmie do szańców. — Dopis. O godzinie 10 przed południem. W tey chwili przechodzi znaczna część cesarskiey gwardyi z liczną artylleryą przez most na Pragę za Polakami, którzy biorą kierunek ku Modlinowi. — Jenerał Krukowiecki ieszcze tu bawi, i nie zdaie się, aby udał się za woyskiem.,,

"Z Warszawy teyże daty. Gwardyie rossyyskie weszły tu w naywiększym porządku, a w mieście nayzupełnieysza panuie spokoyność. Mieszkańcy miasta nie zdaie się, aby dobrowolnie do obrony miasta należeli. Gdyby nie upor Krukowieckiego byłoby się wiele krwi oszczędziło. Kanonada w nocy z poniedziałku na wtorek rozpoczęta i trwała bez przerwy aż do nocy dnia ostatniego. Rossyanie okazali nieustraszone męztwo, wchodząc przez zapełnione rossyyskiemi trupami fossy na szańce. We środę rano rozpoczęły się nowe układy, które równie na niczem spełzły, i zaraz ponowionemi zostały szturm i kanonada, i które ukończyły się w wieczór opanowaniem szańcow.— Członki rządu polskiego, wiele senatorów i posłów udali się z woyskiem polskiem, które cofa się do woiewództwa Płockiego.,,

Powyższa gazeta z dnia 14 września zawiera pod napisem: *Z główney kwatery rossyyskiey Warszawy d. 8 września:* "Powstanie polskie zakończyło się zeszłey nocy po dwudniowych walkach, w których Rossyanie warownie warszawy szturmem opanowali, pod łaniem się rokoszanów. Dnia 5 wyruszyły woyska rossyyskie z swych obozow przeciw Warszawie i attakowały ią ciągle z pomyślnością aż do iey poddania się. W nocy z dnia 6 na 7 o godzinie 1 z północy przybył do przednich straży parlamentarz polski z zameldowaniem jenerała Prądzyńskiego, który się miał układać. Gdy dnia poprzedzaiącego seym tak dalece swoię bezczelność posunął, że śmiał mówić o uznaniu niepodległości Polski w granicach 1772 roku, było to poselstwo wcale niespodziewane. Nastąpiła rozmowa, która nie doprowadziła do niczego więcey, iak tylko do umówienia się, że nazaiutrz rano ziadą się razem feldmarszałek Paszkiewicz i jenerał Krukowiecki, owczesny naczelnik rządu. Widzenie się nastąpiło dnia 7go przed południem. Po żywey rozmowie ugodzono się, iż aż do godziny 1wszey nastąpi ostateczna odpowiedź, czyli seym przyymie warunki pod któremi amnestya iest przyrzeczona, to iest: poddanie, i że woysko polskie udać się ma do Płocka i tam oczekiwać rozkazów cesarza. W celu mniemało, iż Polacy chcieli tylko przez te układy zyskać czas, ponieważ korpus Ramorino zbliżał się ku Warszawie. Lecz zdaie się, że raczey pomięszanie, w iakiem znaydował się rząd, seym i lud było powodem do tego ociągania i wahania się w tak stanowczey chwili. Na dziesięć minut przed god: 1 przybył parlamentarz do Woli z doniesieniem, że seym ieszcze się niezdecydował. Feldmarszałek rozkazał odpowiedzieć: że ieżeli się seym namyśli, niechay mu na drogę po lewey stronie od Woli przyszle odpowiedź, ponieważ rozkaże zaraz ponowić attak. Parlamentarz zaledwo doiechał do miasta, gdy około 100 dział wyziewało ogień przeciw drugiemu rzędowi szańcow. Pierwszy kwadrans boiu oznaczył nieszczęśliwy przypadek, który dzięki Bogu niepociąga przecież za sobą nieszczęśliwego wypadku: Feldmarszałek Paszkiewicz został kulą w lewą rękę drasniony, i będzie zapewne wnet wyleczony; wszelako był w tey chwili zniewolony zdać dowództwo nad attakiem jenerałowi hr. Toll. Nim ieszcze właściwy attak nastąpił, przybył jenerał Prądzyński i rzekł do jenerała

Toll: "Wasze rozkazy dopełnione zostały;,, lecz ten odpowiedział, iż póty niezaprzestanie kroków nieprzyiacielskich, póki ugoda nie będzie podpisana. Około godziny 4tey kolumny do szturmu przeznaczone, rozpoczęły poruszenia. Pomimo potężnego z dział krzyżowego ognia opanowały woyska redutę między wsią Czystą i Jerozolimską rogatką i wdzierały się na wały miasta. Tu wszczęła się potyczka, która aż do nocy trwała. Nakoniec cofnęli się Polacy do miasta, a Rossyanie osadzili wał, i sypali bateryę na 80 dział, dla ukarania buntowniczego miasta, ieżeli trwać będzie w swem uporze. — W nocy przysłał jen. Krukowiecki parlamentarza z doniesieniem: że seym się rozwiązał, i on sam iako dyktator rządzi, chociaż nie pewnym iest życia. Za rozdwinieniem się nie kazano woysku ponawiać nieprzyiacielskich kroków, ponieważ stolica i kray poddały się N. Cesarzowi i Królowi, i że woyska polskie ciągną do Płocka, iak feldmarszałek rozkazał, dla oczekiwania tam rozkazu J. C. Mci. Dziś rano jen. Małachowski przysłał feldmarszałkowi rapport od woyska polskiego. — Cesarskie gwardye osadziły dziś rano miasto. Przy Jerozolimskiey rogatce deputacya od miasta podała J. C. M. Wielkiemu Xięciu Michałowi chleb i sól. Jedna brygada osadziła szaniec mostowy na Pradze. Feldmarszałek ziedzie dziś w wieczór do Belwederu. Jen. hr. Witt iest gubernatorem, a jenerał Korff kommendantem miasta. — Przedmieścia w południowey stronie prawie całe ogniem spłonęły. Miasto same niewiele artylerya uszkodził; ale dziś dopiero dała by się była we znaki.— Strata rosyiska była nie mała; mówią że zginęło 4 do 5000 ale ieszcze niema dokładney wiadomości.

Warszawa. — *Dokończenie przerwanego wczoray Artykułu dziennika Merkury.*

Szczupły iest zakres pisma tego, aby w nim wyliczyć ustawy seymów Polskich, zabespieczaiące wolność osobistą, wolność druku, tolerancyą, wolność handlu, ścieśniaiących władzę monarchy do przyzwoitych granic, są one zaszczytem narodu, chlubą swego wieku, z skutkim to tych ustaw niemiała Polska w ciągu 8 wieków żadnego króla tyranem, niewznosiły się iak gdzie indziey krwawe rusztowania, nie było Bastyllów, rzeziów o religią, wiecznych sporów o drobiazgowe pytania teologiczne. — Xiądz nieprzestawał bydź obywatelem, szanowano wolność wynurzania swego zdania. — Uczeni i wyznawcy rożnych wiar gdzia indziey prześladowani, tu znaydowali gościnność. — Z winy tylko iak się wyżey powiedziało ducha czasu, rolnicy niebyli przypuszczonemi do należnych im praw, lecz niebył ich stan tak opłakanym iak mieyscami widzieliśmy przed upadkiem kraiu. — Dopóki trwała oświata, którą w wieku Jagiellońskim, za Batorego celowali Polacy, stan ich był nierówne lepszym, kiedy woyny, częste napady dzicy, pustoszenia iakiego się Szwedzi dwa razy dopuszczali, burząc szkoły, xięgozbiory, zniszczyli u nas i oświatę, kiedy Polak więcey zaięty był obroną granic niż nauką wtedy i los włościan koniecznie się pogorszył. — Lecz za powrotem do kraiu nauk, poznał naród prawdziwe potrzeby swoie, — któż nie wie iak klassa uprzywileiowana, chciała niczem nienaglona dobrowolnie przypuścić inne klassy mieszkańców do powszechnych swobód. — Rzućmy wzrok na rewolucyą Polską i Francuzką, a ocenieiny obiedwie. Seym Polski rozpoczął swoią zbawienną czynność 1788, koleią zwyczaynną zwołany. Francuzi rok późniey bo 1789. Szlachta Polska za własnem idąc sercem, bratnie do innych stanów wyciągnęła ręce, i zaczęła stopniowo przywracać długo nieprzyznawane prawa; szlachta francuzka naglona nawet przez okoliczności, nie chciała o niczem słuchać. — Jeżeli seym Polski nagłych niezaprowadził zmian, ieżeli nieprzypuścił do używania to-

wnych praw reszty mieszkańców, działał to iedynie z obawy gwałtownych wstrząśnień. Musiał mieć oko i na ościenne samowładne państwa, które, nierade widząc w pośród siebie instytucye wolne, i tak czynność seymu zamachem i Jakobinizmu nazywały, i w końcu pod pozorem spokoyności swoiey i Europy zdradziecko nas rozszarpały. Wszakże nieodstępuiąc od swego dążenia, seym Polski znaczne w formie rządu dla miast i ludów poczyniwszy ulepszenia, zamocował sobie po latach 25 poprawę całey ustawy, tym sposobem uchronił nas od krwawych, scen, srogich nieszczęść którym uległa Francya — co przechodząc z ostateczności w ostateczność— straciwszy 2 miliony ludzi, wpadła, pod ciężkie za Napoleona iarzmo.

Lecz dawno iuż upłynął czas ustawą 3go maia do poprawy wskazany. — Zbiegem okoliczności, postępem oświaty, przybliżyliśmy się do deyrzałości. — Udoskonalaymy naszą świętą ustawę 3go maia, zachowywaymy zaprowadzoną opiekę praw na wszystkie klassy mieszkańców, równość w obliczu praw, nadaymy reprezentacye w miarę potrzeb czasu, zachowaymy święcie szanowaną zawsze tolerancyą religiyną przez oyców naszych, wolność druku, upowszechniaymy oświatę, ulepszaymy wszelkiemi rozsądnemi sposobami stan włościan, przyswóymy te prawa cywilne, które iakkolwiek narzucone, pokazały się użytecznemi, zmieńmy ie gdzieby tego było potrzeba, lecz niewstydźmy się przeszłości naszey, bo się nią chlubić możem, naśladuymy tę godność oyców naszych, brzydźmy się iak oni prześladowaniem, samowolnością; niewznieсaymy fakcyów, niezasiewaymy nic takiego, coby mogło dadź zaród, krwawym scenom rewolucyi francuzkiey, którą się dziś sami Francuzi brzydzą, byłaby to naypięknieysza dla wrogów sposobność, szkodzenia naszey świętey sprawie; nieposzczaymy na nikogo, niech na nas niełudzi przykład P. Mirabeau, który przy śmierci sam żałował swoiey zbyt popędliwey wymowy! niewmawiaymy, dla uzyskania poklasków, arystokracyi w tych, co tak gorliwie bronią niepodległości i praw ludu. Idźmy za przykładem seymu 4roletniego, co prostą postępuiąc drogą, bez dzikiego burzenia porządku towarzyskiego, dążył do swego celu. — Marą iest dziś walka z arystokracyą, bo kto 1791 dobrowolnie uczynił wielki krok, ten dziś nauczony doświadczeniem, i przy takim postępie cywilizacyi nie wda się w walkę, haniebną i bezkorzystną. U nas niema arystokracyi, ani iakobinizmu iedna walka dążność do niepodległości, dążność powszechna, gwałtowna, o którą się rozbiia potęga północnego olbrzyma i iest życiem każdego Polaka. Kto wychodzi z podiarzma niemyśli o naciśnieniu niem bliźniego chcemy tylko porządku bezpieczeństwa. Próżnemi przeto słowami niezaszczepiaymy zgubney niejedności, dla osobistych uraz, nie wystawiaymy rzeczy publiczney na szwank. Dzieci iedney matki, kochaymy się tak iak wspólnie nienawidzimy wrogów; poprzysięgaliśmy sobie przy świętem ołtarzu powstaiącey oyczyzny, darowania wspólnie wszelkich nieprzyiaźni i uraz, mamyż ustawać w tym chwalebnem przedsięwzięciu? Nie, niezapominaymy że wróg iest ieszcze na naszey ziemi i że iak zgoda może nas doprowadzić do iedynego naszego celu, tak niejedność pogrążyć w odchłań nieszczęść, których wspomnienie samo zgrozą przeymuie.

Obywatel W. A.

DONIESIENIE.

Podpisani Syndycy upadłey massy P. Bazylego Moszyńskiego kupca i obywatela miasta Krakowa, podaią do publiczney wiadomości, iż w domu pod L. 18 w rynku od 20 b. m i r. od 9tey rano odbywać się będzie sprzedaż tak towarów, rożnych win, iako też i ruchomości do upadłości P. Bazylego Moszyńskiego należących.

W Krakowie dnia 13 Września 1831 r.

Józef *Leszczyński.*
Franciszek *Jekel.*